

PIOTR OLECHOWSKI
Uniwersytet Rzeszowski

KONSULAT GENERALNY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W KIJOWIE POD LUPĄ RADZIECKICH SŁUŻB SPECJALNYCH W KWIETNIU 1938 ROKU

**General consulate of the Republic of Poland in Kiev under
the magnifying glass Soviet of secret service in April 1938**

SŁOWA KLUCZOWE: polski konsulat, Związek Radziecki, inwigilacja, dyplomacja na Wschodzie

KEYWORDS: The Soviet Union, polish consulate, surveillance, diplomacy in the East

ABSTRACT: The article is regarding surveillance of Polish general consulate in Kiev by bodies NKWD in April 1938. Above all introducing methods to the functioning of the operation Soviet secret police in former Communist countries is aimed. Apart from that, an everyday day and members are also portraying Polish diplomats in the USSR. of Poland because the consular office remained under permanent observation of officers the NKWD. Even though she was led in the way not entirely professional, how contents are showing the text, brought certain effects. Simultaneously however he is showing that a Polish diplomatic post in that time didn't constitute the priority in action NKWD. However it is first effort of portraying activity of Soviet officers towards the Polish consulate based on their own secret reports.

1. Uwagi wstępne

Stosunki z najbliższymi sąsiadami odgrywały niezwykle rolę w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej. Biorąc pod uwagę położenie geograficzne i uwarunkowania międzynarodowe, szczególne znaczenie miały relacje ze Związkiem Radzieckim. Świadczy o tym chociażby liczba polskich placówek dyplomatycznych na terytorium wschodniego sąsiada. Łącznie bowiem, oprócz poselstwa (ambasady) w Moskwie, w granicach ZSRR w latach 1926–1934 funkcjonowało jeszcze pięć konsulatów: w Leningradzie, Mińsku, Kijowie, Charkowie i Tbilisi. Była to jednocześnie największa liczba polskich przedstawicielstw dyplomatycznych w jednym kraju na całym świecie. Później jednak, pozostało pięć placówek, a od 1937 r. zaledwie cztery (Moskwa, Kijów, Leningrad, Mińsk) (Joniec 1996, 36).

Jak zauważył Mikołaj Iwanow, w miarę upływu czasu i stabilizacji politycznej zmieniała się rola poszczególnych urzędów i osób tam zatrudnionych. Po zakończeniu okresu repatriacji Polaków w granice odrodzonej II RP dyplomaci mogli skupić się na reprezentowaniu interesów Polski i ochronie mniejszości polskiej, pozostałej na terenie swego okręgu konsularnego. Oprócz tego korpus dyplomatyczny włączał się także w kwestie pozostawienia kościołów rzymskokatolickich oraz podejmował próby ratowania polskiego dziedzictwa narodowego na tych terenach (Iwanow 2010, 240; Uwarkina 2014, 150–169; Zjazdy konsulów 2011, 66–77 i n.). Z pewnością nie były to zadania łatwe, uwzględniając uwarunkowania polityczne w ówczesnym ZSRR. Cały personel danego urzędu znajdował się pod ścisłą kontrolą ze strony radzieckich służb specjalnych. Zjawisko to przybrało na sile zwłaszcza w drugiej połowie lat 30. XX wieku. Wówczas niemal każdy ruch pracowników konsulatu był dokładnie odnotowywany.

Niniejszy tekst ma na celu zaprezentowanie funkcjonowania polskiego konsulatu generalnego w Kijowie w kwietniu 1938 r., w świetle dokumentów proveniencji radzieckiej. Dotarcie do nich stało się możliwe dopiero po 2013 r., dzięki przeprowadzeniu procesu odtajnienia zbiorów zastrzeżonych w Wydzielonym Państwowym Archiwum Służby Bezpieczeństwa Ukrainy w Kijowie (Галузевий Державний Архів Служби Безпеки України у м. Києві). Zlokalizowane tam materiały źródłowe, wytworzone przez ówczesne organa NKWD ukraińskiej SRR, stanowią doskonały przykład inwigilacji polskiego urzędu. Pracownicy bezpieki interesowali się nie tylko aktywnością polskich dyptomatów, lecz także osobami odwiedzającymi placówkę. Z jednej strony w ten sposób zdobywano podstawę do oskarżenia tych ludzi o współpracę z wywiadem obcego kraju. Z drugiej zaś, z pewnością próbowano pozyskać takie osoby dla współpracy. Było to o wiele łatwiejsze, jeśli posiadały one obywatelstwo radzieckie. Polski konsulat (ani żaden inny urząd zagraniczny) nie mógł wówczas interweniować w ich ewentualnej obronie.

2. Inwigilacja – dwie kategorie

Obserwacja polskiej placówki dyplomatycznej w Kijowie odbywała się dwutorowo. Tak też dzieliły się zapisy w tajnych sprawozdaniach. Część pierwsza dotyczyła osób odwiedzających urząd. Odnotowywane były personalia oraz czas wejścia i opuszczenia terenu konsulatu. Dodać należy, iż bardzo często tuż po wyjściu z budynku organa NKWD dokonywały natychmiastowego zatrzymania takich osób. Natomiast druga część raportów, zwykle znacznie bardziej obszerna, zawierała szczegółowy rozkład dnia pracowników placówki. Niekiedy dotyczyło w niej spraw bardzo osobistych. Każdemu z inwigilowanych organa NKWD nadawały również własny pseudonim operacyjny. Pod sprawozdaniem podpisywały się zawsze dwie osoby: naczelnicy

1 i 2 oddziału Zarządu Głównego NKWD, kapitan Jachontow oraz starszy lejtnant Mironienko (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, арк. 38). Adresatem natomiast był główny komisarz bezpieczeństwa państwowego USRR Uspienski. Oprócz tego wierne kopie przekazywane były na ręce trzech innych towarzyszy: Listengurta, Ratynskiego i Szapyra. W żadnym z raportów nie określono jednak stopnia ani funkcji powyższych osób (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, арк. 140).

Niestety, jak dotąd dokumentacja archiwalna udostępniana badaczom wciąż zdaje się nie odzwierciedlać pełnego stanu posiadania tamtejszych archiwów. Widać to wyraźnie również w bazie źródłowej niniejszego tekstu. Zachowane dokumenty dotyczą stosunkowo krótkich okresów. Niemniej jednak stanowi to wystarczający materiał badawczy mogący dać obraz metod pracy radzieckich organów bezpieczeństwa wewnętrznego. Nie ulega przy tym wątpliwości, że obserwacja i inwigilacja konsulatu generalnego II RP w Kijowie prowadzona była w sposób ciągły. Pozostaje jednak mieć nadzieję, iż w niedługim czasie kolejne tomy sowieckich akt ujrzą światło dzienne.

3. Goście odwiedzający placówkę

Zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa międzynarodowego, wejście na teren urzędu konsularnego równa się wkroczeniu na terytorium państwa, które owa placówka reprezentuje. W warunkach krajów totalitarnych, jak Związek Radziecki, wiązało się to z wielkim ryzykiem, a jednocześnie dużą odwagą. Brama wejściowa konsulatu znajdowała się pod stałą obserwacją sowieckiej służby bezpieczeństwa. Każdy odwiedzający, a zwłaszcza obywatel radziecki, musiał się liczyć z przykrymi konsekwencjami takiej wizyty. W najlepszym wypadku oznaczały one zatrzymanie na ulicy i rozmowę wyjaśniającą.

Z zachowanej dokumentacji wynika, iż 1 kwietnia 1938 r. konsulat odwiedziły cztery osoby. Jako pierwszy próg budynku przekroczył obywatel Czechosłowacji – Josif Demal. Spędził on jednak w placówce tylko 10 minut, po czym udał się do przedstawicielstwa dyplomatycznego własnego kraju. Nie zwrócił zatem większej uwagi radzieckich obserwatorów. Całkiem możliwe, iż chciał po prostu uzyskać informacje o położeniu w Kijowie konsulatu czechosłowackiego (taki już wówczas nie istniał). Stąd też pozwolono mu spokojnie odejść. Mniej szczęścia miał kolejny gość, 14-letni Wiktor Musnik, obywatel ZSRR. Wszedł on bowiem na teren placówki o godz. 14:10, dokładnie w momencie, kiedy kurier dostarczył tam telegram. Wydawało się to podejrzane, dlatego minutę po wyjściu z konsulatu został zatrzymany i przewieziony do siedziby NKWD. Podczas przesłuchania swoje wejście na teren polskiej placówki dyplomatycznej motywował w mało wiarygodny sposób: chciał zapytać o aktualną godzinę. Dalsze jego losy nie są znane, można jednak

domniemywać, iż niezbyt prędko wypuszczono go na wolność (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 35).

W tym dniu na teren polskiego konsulatu wszedł jeszcze kijowski Żyd Borys Reznik, przywożąc tam zamówione wcześniej części samochodowe. Ostatnim gościem była natomiast żona wicekonsula Niemiec w Kijowie o nazwisku Wilke. Spędziła ona w budynku 1,5 godziny (od 17:20 do 18:50). Tego typu odwiedziny przedstawicieli korpusu dyplomatycznego innych krajów były czymś zupełnie normalnym. Pracownicy mieszkali bowiem w miejscu wykonywania obowiązków służbowych. Świadczy o tym kolejny zapis w raporcie. Dotyczy on konsula generalnego Jerzego Matusińskiego i informuje, że urzędnik ten nie opuszczał w tym dniu placówki (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 36).

Kolejne odwiedziny przedstawicieli niemieckiego korpusu dyplomatycznego nastąpiły 16 kwietnia 1938 r. Tym razem do polskiego urzędu zawitali dwaj sekretarze z konsulatu III Rzeszy: Kruger (pseudonim „Suchy”) oraz Sztrekker (pseudonim „Herman”). Posługiwanie się w tym wypadku pseudonimami ewidentnie świadczy o fakcie wnikliwej obserwacji również niemieckiego przedstawicielstwa w Kijowie. Trudno się zresztą temu dziwić (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 140).

Innym ciekawym wnioskiem z obserwacji polskiego urzędu w stolicy Ukraińskiej SRR był dozorca o nazwisku Wojcuch (pseudonim „Panas”). Nie został on bowiem przyjęty przez agentów NKWD w poczet pracowników placówki, więc prawdopodobnie był to miejscowy obywatel ZSRR. Również 16 kwietnia miał on wejść na teren konsulatu i posprzątać wokół. Następnie udał się na 5-minutową rozmowę do środka i opuścił teren (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 140).

Trzeba też zwrócić uwagę, iż radzieckim służbom specjalnym nie umknęła nawet działalność mało znaczących pracowników. Do takich zaliczyć można kucharkę czy praczkę. Każde ich wyjście (najczęściej na zakupy lub do kościoła) również było odnotowywane (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 140). Podobnie rzecz wyglądała w przypadku kurierów i listonoszy z kijowskiej poczty. Znając doskonale ich nazwiska, funkcjonariusze określali także liczbę dostarczanych przesyłek i (niekiedy) czas przebywania w budynku (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 155).

Naturalnie najczęstszymi gośćmi urzędów konsularnych są osoby ubiegające się o wize. Także i one nie mogły pozostać anonimowe w sowieckich raportach. Przykładowo, 19 kwietnia 1938 r. spośród sześciorga odwiedzających połowa miała zamiar udać się za granicę. Co ciekawe, cała trójka była obywatelami III Rzeszy. Aleksandra Gering z Połtawy, gospodyni domowa, Elza Googe ze wsi Kamieniewo w obwodzie donieckim, pedagog szkolny i Eugenia Blank z miasta Stalino, także prowadząca gospodarstwo domowe. Wszystkie one spędziły w budynku ok. 0,5 godziny. Przy każdym nazwisku zanotowano, iż zamierza wyjechać za granicę. Rodzi się zatem pytanie, dlaczego osoby te odwiedziły polską placówkę dyplomatyczną przed planowanym opuszczeniem ZSRR. Istniało przecież w Kijowie takie samo przedstawicielstwo ówczesnych Niemiec. Nie podano jednak celu ich

podróży. Pozwala to sądzić, że była nim właśnie Polska (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, арк. 185).

Polskie przedstawicielstwo odwiedzali również obywatele innych państw. 21 kwietnia 1938 r. progi konsulatu przekroczyły dwa małżeństwa czechosłowackie: Barbara i Franciszek Wacke oraz Stefania i Jarosław Wacke (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, арк. 213.) Cała czwórka była mieszkańcami Kijowa. Także w ich wypadku zanotowano, że zamierzają wyjechać za granicę. Pozwolono im jednak swobodnie odejść. Zupełnie inaczej postąpiono w przypadku kolejnego w tym dniu gościa: obywatelki ZSRR Marii Szczykun. Pracowała ona jako nauczycielka wychowania fizycznego w kijowskiej szkole średniej nr 155. Na terenie polskiego konsulatu spędziła zaledwie 25 minut, po czym natychmiast została zatrzymana przez NKWD. Wbrew nadziejom funkcjonariuszy niczego jednak przy niej nie znaleziono. Potwierdza to kolejny raz postawioną we wstępie tezę o zupełnie innym traktowaniu obywateli Związku Radzieckiego przez miejscowe służby specjalne. Mogli być oni zatrzymani i osądzeni praktycznie bez żadnych szans uzyskania wsparcia z zewnątrz. W przypadku osób posiadających paszporty innych krajów postępowano już zdecydowanie ostrożej (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, арк. 214).

Na marginesie zwraca uwagę fakt, iż wśród gości kijowskiego konsulatu nie było w owym czasie obywateli polskich bądź też Polaków z paszportami ZSRR. Biorąc jednak pod uwagę ówczesne okoliczności (wielki terror, akcje antypolskie), nie powinno to dziwić. Już bowiem pod koniec 1937 r. prawie nie było Polaków wśród odwiedzających opisywaną placówkę. Do tego czasu wszystkie osoby podtrzymujące kontakty z urzędem konsularnym zostały już aresztowane bądź deportowane (Kuśnierz 2010, 378).

Zdaniem H. Strońskiego (1998, 270) polska służba konsularna na tych terenach zupełnie obojętnie podchodziła także do kwestii masowych deportacji Polaków w głąb ZSRR. Badacz ten uważa, iż głównym celem była przede wszystkim działalność wywiadowcza. Doskonale wiedziano o tym w ZSRR. Stąd też właśnie ciągła obserwacja polskiej placówki i chęć przechwycenia ustaleń i raportów jej pracowników.

4. Pracownicy konsulatu

Ogólnie rzecz ujmując, pracownicy polskiego korpusu dyplomatycznego na wschodzie nie zawsze odpowiadali pokładanym w nich nadziejom. Wielokrotnie bowiem można było zauważyć słowa krytyki za zbyt małe zaangażowanie, a niekiedy i pasywność. Często głównym motywem przemawiającym za wyjazdem w tym kierunku geograficznym była poprawa sytuacji finansowej. Jednakże pracownicy konsulatu w Kijowie pozytywnie wyróżniali się pod tym względem w stosunku do swoich kolegów z Moskwy, Mińska i Leningradu (Peplowski 1996, 110–111; Wasilewski 2004,

135). Dysponowali oni także nieco lepszymi warunkami lokalowymi – cały budynek był własnością urzędu. Mimo to w miesiącach zimowych pracę znacznie utrudniał słaby prąd oraz niedostateczne ocieplenie pomieszczeń (Skóra 2006, 136–137).

Nie ulega wątpliwości, iż głównym celem funkcjonariuszy NKWD było uzyskanie informacji o działalności konsulów. Jako oficjalni przedstawiciele korpusu dyplomatycznego posiadali oni jednak immunitet. Stąd też w grę wchodziły jedynie obserwacje niejawne i sporządzanie tajnych raportów. Nie mogąc jednak dostać się na teren urzędu (de facto terytorium państwa polskiego), śledzono każdy ruch pracowników poza placówką. Posługiwano się przy tym pseudonimami operacyjnymi, wymyślonymi przez funkcjonariuszy NKWD. Polscy dyplomaci nie figurowali więc w sprawozdaniach pod własnymi nazwiskami, lecz w wielce skróconych formach. Nie podano przy tym jednak ich imion. Tabela 1 prezentuje wykaz pracowników polskiego konsulatu w Kijowie w kwietniu 1938 r.

Tabela 1. Skład osobowy konsulatu generalnego II RP w Kijowie w kwietniu 1938 r.
w świetle tajnych raportów NKWD

Lp.	Nazwisko	Funkcja w urzędzie	Pseudonim
1.	Matusiński	konsul generalny	„Łysy”
2.	Koch	wicekonsul	„Pinczer”
3.	Czerwiński	szeft kancelarii	„Jarząbek”
4.	Majewski	sekretarz	„Albert”
5.	Szyszkowska	maszynistka	„Mazurka”
6.	Sławikowski	praktykant	„Praktyk”
7.	Orszyński	kierowca	„Przychodzący”
8.	Wojciechowska	kucharka	„Ekonomka”
9.	Kozbek	praczka	„Masza”
10.	Cieśla	kucharka	„Czajka”
11.	Koleśnik	niania do dziecka	„Niania”
12.	Musiał	recepjonista	„Zwierz”
13.	Wolski	kurier	„Karapet”

Źródło: ГДАЦБУ: Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 36–38, 141–144.

Aktywność dyplomatów opisywana była w sposób o wiele bardziej szczegółowy niż przytoczone wyżej odwiedziny gości z zewnątrz. Nie może to jednak dziwić, wszak każdy przedstawiciel korpusu dyplomatycznego pełni niejako funkcję „oficjalnego szpiega” na terenie państwa, w którym pracuje. Stąd też, wielokrotnie, niemal co do minuty relacjonowano przebieg dnia osób związanych z polskim konsulem. Dodać jednak należy, iż dotyczyło to wyłącznie czynności wykonywanych poza urzędem.

Z pierwszego zachowanego sprawozdania dowiedzieć się można o niemal całodiennej podróży wicekonsula Kocha z kierowcą Orszyńskim. Obaj odwiedzili

rozmaite sklepy i punkty usługowe w celu zdobycia podstawowego wyposażenia dla konsulatu. Oprócz tego odebrali jeszcze z dworca kolejowego cztery paczki przeznaczone na potrzeby urzędu. Sowieccy funkcjonariusze nie zdołali poznać zawartości przesyłki (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 36–37).

W tym samym dniu dwie pracownice polskiej placówki dyplomatycznej kucharka „Ekonomka” i praczka „Masza” w godzinach wieczornych odwiedziły świątynię rzymskokatolicką. Zgodnie z ówczesnymi normami została ona określona w raporcie jako „polski kościół”. Obie kobiety spędziły w środku dwie godziny na modlitwie, z nikim jednak nie rozmawiając (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 37). Jak zatem widać, inwigilacja wkraczała także na teren obiektów sakralnych. Warto dodać, iż dwa kijowskie kościoły (św. Aleksandra i św. Mikołaja) były w owym czasie jedynymi z ostatnich tego typu obiektów na terenie całej Ukraińskiej SRR.

Najważniejszą osobą w polskim urzędzie dyplomatycznym był konsul generalny. W opisywanym czasie stanowisko to piastował Jerzy Matusiński. Naturalnie, to właśnie on był w pierwszym rzędzie na celowniku funkcjonariuszy NKWD. Dlatego też każdy raport rozpoczynał się od przytoczenia jego nazwiska (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 36).

Służbowy wyjazd J. Matusińskiego do Warszawy 16 kwietnia stał się przedmiotem następnego raportu. Tego dnia recepcjonista „Zwierz” i szofer konsulatu „Przychodzący” udali się na dworzec kolejowy w celu odbioru biletu. Następnie wrócili na teren urzędu, zabierając ze sobą własnego przełożonego wraz z jego zastępcą „Pinczerem” i szefem kancelarii „Jarząbkciem”. Wzięli ze sobą również dwa opieczetowane worki oraz walizkę (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 141). W podróż międzynarodowym pociągami nr 33 udał się jednak tylko J. Matusiński. Naturalnie, w jednym przedziale podróżował z nim funkcjonariusz NKWD. Złożył on specjalny meldunek z granicznej stacji w Szepetówce (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 142). Nie wjechał jednak na terytorium II RP. Towarzystwo to musiało być czymś zupełnie normalnym, skoro polski konsul przekazał funkcjonariuszowi klucze i krótki zapis na swojej wizytówce. W treści poprosił NKWD o oddanie kluczy do konsulatu. Wynika z tego, iż władza radziecka w sposób zupełnie oficjalny oddelegowała własnego przedstawiciela do eskorty polskiego dyplomaty (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 162–163).

Ponadto tego dnia w raporcie odnotowano jeszcze wizytę żony wicekonsula Kocha w zakładzie fryzjerskim, dokonanie opłaty za usługi komunalne i odbiór przesyłek na pocztę przez „Zwierza”. Zwraca uwagę, że w sprawozdaniu, nie bez dumy zapewne, zapisano, iż pracownicy poczty sami poinformowali NKWD o wizycie pracownika polskiego konsulatu. Szczegółowo zrelacjonowali również zabrane przezeń przesyłki (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 142–143).

Kolejny raz nie zapomniano wspomnieć również o wizycie w kościele kucharki „Ekonomki” oraz opiekunki do dziecka wicekonsula Kocha „Niani”. Obie kobiety spędziły w świątyni ok. 0,5 godziny, po czym zaszły jeszcze do kwiaciarni na

Chreszczatiku (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 143). Na tej podstawie stwierdzić można, iż polski korpus dyplomatyczny uczęszczał na praktyki religijne do kościoła św. Aleksandra, położonego w ścisłym centrum Kijowa. Potwierdzają to także kolejne raporty NKWD. W sprawozdaniu obejmującym 17/18 kwietnia czytamy, iż wicekonsul wraz z żoną i szef kancelarii udali się do „polskiego kościoła”. Cała trójka zajęła miejsca w łoży na chórze, gdzie spędziła 20 minut na modlitwie. Przy wyjściu ze świątyni „Pinczer” podarował jeszcze 10 rubli żebrzącym staruszkom. Oczywiście, również i ten raport rozpoczęto od przytoczenia nazwiska konsula generalnego. Zaznaczono przy nim jedynie, iż figurant znajduje się aktualnie „na wyjeździe” (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 155). W kontekście wizyty w kościele warto dodać, iż swobodę wyznawania jakiegokolwiek religii gwarantują dyplomatom przepisy prawa międzynarodowego. Władze radzieckie niespecjalnie się jednak nimi przejmowały. Mimo protestów polskiego konsula J. Matusińskiego już w maju 1938 r. zamknięto w Kijowie dwa rzymskokatolickie kościoły pod wezwaniem św. Aleksandra i św. Mikołaja (Rosowski 2010, 285). Do tego czasu oba obiekty, jak i niektóre inne świątynie w Ukrainńskiej SRR, funkcjonowały w dużej mierze dzięki wsparciu polskich dyptomatów. Zarówno w Charkowie, jak i w Kijowie bezpośrednio podczas nabożeństw przekazywali oni datki pieniężne duchownym (Stroński 1998, 275).

Noc z 17 na 18 kwietnia dostarczyła jednak sowieckim funkcjonariuszom wielu trudów. Musieli oni pracować niemal przez całą dobę. Pod wieczór 17 kwietnia troje pracowników polskiego urzędu – „Pinczer”, maszynistka „Mazurka” oraz praktykant „Praktyk” udali się do restauracji na stadion kijowskiego „Dynamo”. Po spożyciu posiłków i wypiciu wina, jak odnotowano, „Praktyk” wielokrotnie tańczył z „Mazurką”. O godzinie 2:30 dwóch, początkowo niezidentyfikowanych mężczyzn, poprosiło maszynistkę do tańca. Uzyskawszy zgodę jej towarzysza, obaj kilka razy zatańczyli z Polką. Wieczór zakończył się godzinę później. Polscy dyplomaci wrócili wówczas na teren konsulatu. Dwóch mężczyzn natomiast natychmiast przechwyciło NKWD. Po sprawdzeniu dokumentów okazało się, że są obywatelami ZSRR. Jeden był bezrobotny, zaś drugi pracował w zakładzie motoryzacyjnym. Mimo że dalszy ich los jest nieznany, można domniemywać, iż jako obywatele Kraju Rad spędzili co najmniej kilka dni w areszcie (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 157).

Kolejny wspólny wieczór „Praktyka” i „Mazurki” nastąpił już w kolejnym dniu. Tym razem odwiedzili oni restaurację w hotelu „Kontinental”, po czym udali się ponownie na stadion „Dynamo”. Podobnie jak poprzedniego dnia byli tam do „godz. ok. 3 w nocy”, po czym wrócili do konsulatu (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 161). Z powyższego zapisu można zatem wyciągnąć kilka wniosków. Prawdopodobnie opisywane wyjścia odbywały się w dni wolne od pracy (w innym wypadku trudno, aby wracali w środku nocy). Dodatkowo, wynika z tego, iż cały korpus dyplomatyczny mieszkał na terenie placówki dyplomatycznej. Mogło to wiązać się z troski o bezpieczeństwo owych pracowników, znajdujących się przecież na trudnym terenie. Trzeci wreszcie wniosek świadczy o wzmożonej aktywności organów

NKWD właśnie w dni wolne od pracy. Wydaje się to logiczne, gdyż wtedy dyplomaci najwięcej czasu spędzali poza urzędem.

Z omawianego wyżej „weekendowego raportu” wynika także, wspomniany już, temat współpracy między polskim a niemieckim konsulem. 18 kwietnia 1938 r. szofer polskiej placówki został niejako „wypożyczony” na rzecz dyplomatów z Niemiec. Pełnił on funkcję kierowcy i jednocześnie przewodnika wycieczki po Kijowie dla dwóch nieokreślonych bliżej gości niemieckiego urzędu. Podróżowali oni w towarzystwie sekretarza konsulatu III Rzeszy – Sztrekera „Hermana”. Cała czwórka odwiedziła najpierw kilka stołecznych muzeów, następnie budynek Komitetu Centralnego USRR (z zewnątrz) oraz bajkowy cmentarz. Po zakończonej wycieczce Polak odwiózł gości do niemieckiego konsulatu. Tego samego dnia po południu raz jeszcze przyjechał w to miejsce, zabierając owych dwóch anonimowych mężczyzn wraz z konsulem generalnym Niemiec – Groskopfem. Tym razem udano się na dworzec, skąd goście odjechali do Moskwy, a dyplomata wrócił do miejsca swojej pracy. Kim byli ci nieznani przyjezdni, nie wiadomo. Skoro jednak pojechali do Moskwy, można domniemywać, iż być może byli to wysocy rangą dyplomaci niemieccy. Trudno także jednoznacznie wyrokować, dlaczego korzystali z pomocy polskiego kierowcy. Na to pytanie nie umieli odpowiedzieć również funkcjonariusze NKWD (brak jakichkolwiek podejrzeń czy stwierdzeń w raportach) (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 162).

Następne raporty z kwietnia 1938 r. były nieco bardziej oszczędne w słowach. Autorzy tradycyjnie już odnotowali absencję konsula Matusińskiego (wciąż był „na wyjeździe”). Ponadto zwrócono uwagę na wizytę w salonie fryzjerskim żony wicekonsula Kocha. Wspomniano też ich dziecko, z którym niania czterokrotnie 19 kwietnia wychodziła na krótkie spacerki. Widać zatem, iż również rodzina dyplomaty pozostawała pod czujnym okiem radzieckiej bezpieki (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 186–187).

Dwa dni później – 21 kwietnia zauważono aktywność recepcjonisty „Zwierza”, który nadał na pocztę list polecony na adres punktu celnego w Szepetówce. Kolejny raz donieśli o tym pracownicy urzędu pocztowego przyjmujący tę przesyłkę. Dobitnie świadczy to o bardzo precyzyjnej współpracy pocztowców z NKWD (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 214–215).

Ostatnie z zachowanych kwietniowych sprawozdań z obserwacji polskiego korpusu dyplomatycznego w Kijowie dotyczyło 22 kwietnia 1938 r. Oprócz ciągłej nieobecności szefa placówki zauważono również przyjazd do pracy nowej osoby z Polski. Na kijowskim dworcu kolejowym podejmowali ją sekretarz „Albert”, recepcjonista „Zwierz” oraz żona wicekonsula Olga Koch. Funkcjonariuszom NKWD nie udało się od razu ustalić personaliów nowego pracownika. Wiadomo jedynie, iż była to kobieta i otrzymała pseudonim operacyjny „Pani”. Przybyła ona do Kijowa pociągiem międzynarodowym nr 34, po czym cała czwórka pojechała samochodem do konsulatu (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 227–228). Następnie jednak

szofer „Przychodzący” wraz ze „Zwierzem” raz jeszcze wybrali się na dworzec, skąd zabrali cztery przesyłki. Chwilę później recepcjonista nadał w centralnym telegrafie telegram (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 228). Pracownicy urzędu natychmiast powiadomili o tym fakcie organa NKWD. Stanowi to następny dowód szerokiej sieci kontaktów radzieckiej służby bezpieczeństwa. Oprócz tego w raporcie odnotowano jeszcze aktywność kucharki (kupiła na bazarze mleko) oraz kilku innych pracowników. Ci ostatni wyszli z budynku na krótkie spacery („posiedzieli na ławce 20 minut”), po czym wrócili do swoich obowiązków (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 31, сп. 47, апк. 228–229).

Więcej raportów z kwietnia 1938 r. na razie nie ujrzało światła dziennego. Można jednak domniemywać, iż zostały one zniszczone bądź też nadal ich nie odtajniono. Co do tego, iż obserwacje konsulatu odbywały się codziennie, nie można bowiem mieć najmniejszych wątpliwości. Jak wykazano w dokumentach ze stycznia 1939 r., polska placówka dyplomatyczna w Kijowie śledzona była dotychczas łącznie przez 21 osób. Wśród nich znajdowało się dwóch wywiadowców wyższej kategorii, dziewięciu wywiadowców I kategorii, czterech II kategorii oraz sześciu kierowców (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 32, сп. 36, апк. 47). Natomiast skład polskiego konsulatu generalnego stanowiło wówczas 19 osób, a wraz z członkami rodzin były to 22 osoby (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 32, сп. 36, апк. 48).

Niezwykle interesujące, w kontekście powyższych danych, są jednak próśby kierowane przez kierownictwo NKWD Ukraińskiej SRR do centrali w Moskwie. Zwrócono w nich uwagę na niedostateczny stan posiadania kijowskich funkcjonariuszy. Nie mieli oni bowiem żadnego sprzętu do fotografowania bądź nagrywania. Ponadto dwa samochody marki Ford, będące na ich wyposażeniu, mogły rozwinąć maksymalną prędkość do 90 km/h (jak zaznaczono, przy dobrym stanie jezdni). Tymczasem polska placówka miała trzy samochody, w tym dwa nowe fordys z 1938 r., mogące poruszać się z prędkością do 140 km/h. W tym kontekście wspomniano także, iż polscy pracownicy bardzo często praktykują wyjazdy grupowe po 5–6 osób. Nie było zatem możliwe dokładne śledzenie wszystkich dyplomatów. W związku z tym poproszono moskiewską centralę o zwiększenie etatów dla ośmiu osób (po dwóch wywiadowców wyższej i II kategorii, trzech I kategorii, jeden wywiadowca-fotograf). W sumie 29 funkcjonariuszy miało zajmować się inwigilacją polskiego konsulatu w Kijowie (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 32, сп. 36, апк. 48–49). Oprócz tego poproszono o dwa najwyższej klasy aparaty fotograficzne, dwa samochody „nie ustępujące masyżynom Polaków”, a także nową garderobę dla funkcjonariuszy i zabezpieczenie funduszu operacyjnego na cały 1939 r. Nie wiadomo jednak, jak do tych próśb ustosunkowała się Moskwa. Można jedynie przypuszczać, iż w pewnym stopniu zwiększono uwagę na konsulat w Kijowie. W obliczu dynamicznie zmieniającej się sytuacji na arenie międzynarodowej było to w pełni uzasadnione (ГДАСБУ, Ф. 16, оп. 32, сп. 36, апк. 50–51).

5. Podsumowanie

Jak wynika z niniejszego tekstu, polski konsulat generalny w Kijowie w kwietniu 1938 r. pozostawał pod stałą i dokładną kontrolą NKWD. Funkcjonariuszy interesowała działalność jego pracowników oraz personalia osób odwiedzających placówkę. Ponadto często ludzie zupełnie przypadkowi, jeśli tylko weszli w relację z polskimi dyplomatami, zostali natychmiast zatrzymywani do przesłuchania. Było to tym łatwiejsze, że osoby te były obywatelami radzieckimi. Nie miał więc kto wstawić się w ich ewentualnej obronie. Oprócz tego stanowiły doskonały materiał na przyszłych agentów organów bezpieczeństwa ZSRR. Niestety, zabrakło na ten temat informacji w dostępnych źródłach.

Trzeba też zwrócić uwagę, iż inwigilacja polskiej placówki dyplomatycznej w Kijowie prowadzona była w sposób nie do końca profesjonalny. Skoro w styczniu 1939 r. (a więc ponad pół roku od opisywanego okresu) szefostwo NKWD prosiło centralę w Moskwie o tak podstawowe rzeczy jak aparat fotograficzny, nie można mówić o fachowej pracy wywiadowczej. Nasuwa się poza tym wniosek, iż polski konsulat nie stanowił priorytetu w działalności NKWD w Kijowie i całej Ukraińskiej SRR. Na pewno bowiem większą uwagę poświęcano korpusom dyplomatycznym innych krajów, zwłaszcza zachodnich.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Сводки наружного наблюдения за польским, немецким консульствами в Киеве 1938 год. Ф. 16, оп. 31, сп. 47.

Докладные записки об агентурно-операционной работе НКВД УССР на заводах и институтах 1939 год. Ф. 16, оп. 32, сп. 36.

Opracowania

IWANOW, M. (2010), Konsulat Polski w Mińsku 1921–1939. W: Stroński, H./Seroczyński, G. (red.), Polska dyplomacja na Wschodzie w XX – początkach XXI wieku. Olsztyn/Charków, 240–247.

JONIEC, T. (1996), Polska służba konsularna 1918–1995. Warszawa.

KUŚNIERZ, R. (2010), Funkcjonowanie polskich placówek dyplomatycznych w ZSRR w warunkach Wielkiego Terroru (1937–1938). W: Stroński, H./Seroczyński, G. (red.), Polska dyplomacja na Wschodzie w XX – początkach XXI wieku. Olsztyn/Charków, 374–403.

PEPŁOŃSKI, Z. (1996), Wywiad polski na ZSRR 1921–1939. Warszawa.

ROSOWSKI, W. (2010), Polska dyplomacja w obronie Kościoła rzymskokatolickiego na Ukrainie Radzieckiej w latach 1921–1939. W: Stroński, H./Seroczyński, G. (red.), Polska dyplomacja na Wschodzie w XX – początkach XXI wieku. Olsztyn/Charków, 274–289.

SKÓRA, W. (2006), Służba dyplomatyczna II Rzeczypospolitej. Organizacja, kadry i działalność. Toruń.

STROŃSKI, H. (1998), Represje stalinizmu wobec ludności polskiej na Ukrainie w latach 1929–1939. Warszawa.

UWARKINA, M. (2014), Losy Polaków na Ukrainie Sowieckiej w świetle dokumentów służb specjalnych ZSRR i Konsulatu RP w latach trzydziestych XX wieku. W: Maj, E. (red.), Sen o potędzie: bezpieczeństwo, suwerenność, mocarstwowość: Rzeczpospolita Polska 1918–1939. Lublin, 149–169.

WASILEWSKI, A. (2004), Polska służba konsularna 1918–1939 (akty prawne, organizacja, działalność). Toruń.

Zjazdzy (2011), Zjazdy konsułów polskich w ZSRR. Protokoły i referaty 1927–1934. Lublin.